

Diennik KRAJ wychodzi codziennie wczoraj z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

### Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.....	21 „	5 „	2 „
W Austrii i Węgry.....	24 „	6 „	2 „
W Prusach i Niemczech.....	16 tal.	4 tal.	1 tal.
W Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czocho, handel Wieruchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. — **W Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. — **Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czocho, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. — **W Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gazy. — **B. Wołowski** Administrateur de la Gazette des Etrangers Wien Kolovratring 9. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — **Oppelk** Wolkelle Nr. 22. — **Rudolf Mosse**, Seilstrasse Nr. 2. **Flip Lob**, biuro anonsów Wiedeń Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandstrasse Nr. 38. — **W Berlinie:** Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windenmacherstrasse, 3. — **W Hamburgu:** Frankfort nad Menem, Berlin, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Haasenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.  
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolno są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rozkopisów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.  
**Cena ogłoszeń (inzeratów).**  
W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów  
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 5 „  
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „  
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione ajencje.

## Walka o byt.

### III.

W teorii Darwina, tak głośnej dziś w świecie naukowym i którą Niemcy starają się przeciwko nam obrócić, jest jedno zdanie, że jedna, która mieści w sobie wielki sens moralny i na którą każdy rozsądny człowiek zgodzić się może.

Jest to twierdzenie, że w walce o byt zwyciężają organizmy doskonalsze, szlachetniejsze a ulegają podległejsze.

Nie o prawdę czy fałsz tego zdania nam chodzi, jest to rzecz obojętna; ależ nieraz bajki mieszczą w sobie piękną myśl moralną; więc to twierdzenie naukowe weźmy jako piękną bajeczkę mającą głęboki sens moralny. Sens moralny bowiem, który z niej wypływa jest, że w walce o byt, naród każdy powinien się starać o jak największe udoskonalenie swego organizmu społecznego, a więc o podniesienie rozumu i uszlachetnienie uczucia.

Rozum i szlachetność uczucia są potęgą w walce o byt nawet według materialistycznej teorii Darwina. Więc oświecanie umysłów i uszlachetnienie dusz ściśle jest połączone z pracą koła dzwignia narodu; więc o tę wszechstronną oświatę, która obejmuje zarówno rozum i serce, starać nam się potrzeba w walce o byt; starać nam się potrzeba, aby ta prawdziwa, wszechstronna oświata przejęła masę narodu i wszystkie jego warstwy przeniknęła aż do głębi.

Ale w tym celu trzeba, abyśmy na każdym kroku pamiętali o tym wzniósłemu hasłu, abyśmy na każdym kroku w tym duchu działali, w tej myśli postępowali. Nietylko więc szkoła i domowe wychowanie, ale także całe nasze życie towarzyskie i publiczne powinny być skierowane na: podniesienie rozumu i uszlachetnienie uczuć.

A w pierwszym rzędzie ku temu celowi powinno dążyć dziennikarstwo — ono nigdy nie powinno przyczyniać się do zaciemnienia rozumu

ale do objaśniania; ono nigdy nie powinno apelować jak tylko do szlachetnych uczuć i takie tylko uczucia starać się budzić i pielęgnować.

Czy tak się u nas dzieje? Niestety — nie zawsze. Weźmy np. ponieważ temi dniami tyle hałasu narobiła *Gazeta Narodowa*, sposób, w jaki ona odzywa się do Polek. Wzywając do skladek na rzecz oświaty, a więc do rzeczy tak poważnej i szlachetnej, czy *Gazeta* apeluje do uczuć szlachetnych, czy ona do Polek przemawia w sposób godny? bynajmniej! Posłuchajmy jak ona to czyni.

Wzywając „Polki“ do składania swych klejnotów na ołtarz ojczyzny, powiada ona „sprawiaj wam nowe mężowie i narzeczeni!“

Pytamy się czy to jest apelowanie do uczuć szlachetnych? Czy to nie jest wprost obraza wszelkiego uczucia szlachetniejszego? Jakiż więc *Gazeta Narodowa* obiecuje tylko Polkom zamianę starych kuleczek i bransoletek na nowe? Zaprawdę — w takim wezwaniu, leży tylko ubliżenie dla Polek. Takie postępowanie nie jest obliczonem na budzenie szlachetnych uczuć, bo to jest apelowaniem do najniższych sposobów myślenia które ubliża tym, do których jest wystosowane.

Co więcej. *Gazeta Narodowa* zakończyła szumne swe wezwanie frazesem, że „tylko ta kochana będzie przez Polaków, która Polskę pokocha“. Taką groźbą czy obietnicą przechodzi już wszelką miarę przyzwoitości; bo za najidealniejsze uczucie jakie istnieje, za miłość ojczyzny cfiarować miłość ziemską, w taki sposób przemawiać do Polek, w taki sposób apelować do ich patriotyzmu, to znaczy tłumnić wszelkie uczucia szlachetne, a budzić instynkt poziome.

Niechodź nam tu bynajmniej o ten jeden artykuł *Gazety Narodowej*, ale wzięliśmy go za przykład, aby pokazać odwrótną stronę medalu i pokazać jak dziennikarstwo postępować nie powinno.

Jeżeli dziennikarstwo chce budzić uczucia szlachetne, nie powinno nigdy apelować do uczuć poziemych, do instynktów niskich.

Również zdaje nam się rzeczą szkodliwą i zgubną chęć wywoływać patriotyzm za cenę reklamy; drukować we wstępnych artykułach nazwiska pań i panienek, które nadesłały jakieś fanty, aby tym sposobem zachęcić inne do naśladownictwa.

Wypowiadamy wprost przekonanie nasze, że postępowanie takie jest niewłaściwe, a nawet zgubne, bo peha umysł kobiet na zupełnie błędne i fałszywe tory. Ten patriotyzm wobec świata, ten patriotyzm zadatkowany fantem loteryjnym i legalizowany artykułami wstępnymi *Gazety Narodowej*, ten patriotyzm, niech nam wolno będzie powiedzieć, — wcale nas nie buduje!

Dziennikarstwo winno budzić inny patriotyzm, który polega na pełnieniu obowiązków bez rozgłosu, który się zadawalnia spełnionym czynem, choćby tylko w zaciszu domowym, który nie wieśia fantów loteryjnych na głośnym dzwonie publicystyki, któremu idzie o rzecz a nie o jaskrawą formę.

Tak samo jak na uszlachetnienie uczucia, tak samo na podniesienie rozumu w masach nikt tak wpływać nie może jak dziennikarstwo. Ale w tym celu powinno ono przedewszystkiem hołdować prawdzie a brzydzić się fałszem, mieć odwagę głoszenia prawd przykrych a zbijania fałszów, choćby takich, które masom stały się drogiemi; bo i takich fałszów w każdym narodzie jest dużo, a wykorzystanie ich tym trudniejsze, im głębiej wrosły w duszę narodu, i tym niebezpieczniejsze im droższymi mu się stają. Ale dziennikarstwo powinno o tym pamiętać, że każdy fałsz gubi rozum, a każda prawda go podnosi i rozwiewa. Bo nie na to zaiste istnieje dziennikarstwo, aby lechało próżność narodu i pielęgnowało słabe jego strony, ale na to aby go prowadzić ciernistą drogą obowiązków i prawdy.

Jeżeliśmy się rozpisali obszerniej o zadaniu dziennikarstwa podniesienia rozumu i uszlachetnienia uczucia w masach, to nie dlatego jakoby dziennikarstwo było jedynym i najważniejszym, do tego powołaniem mającym czynnikiem, ale dlatego że będąc z

powołanych do tego czynników najważniejszym i najjaśniejszym, często niestety powołaniu temu się sprzeniewierza i zamiast na podniesienie rozumu i uszlachetnienie uczucia — wietrznymi bałamuctwami wpływa na upadek rozumu i szlachetności.

### Rola dziennikarstwa przed zwołaniem sejmu.

Poparliśmy projekt *Czasu* zjazdu posłów dla przygotowawczego przedyskutowania najważniejszych spraw krajowych oczekujących załatwienia ustawodawczego, aby tym sposobem choć jako tako zaradzić temu niedostatkowi, że termin sesji jest sejmowi naszemu na tak krótko wymierzony, że w żaden sposób wystarczyć nie może na rozpatrzenie nawet najpilniejszych i najdonioślejszych kwestji.

Zdaje nam się, że nie doprowadziłoby to do żadnego praktycznego rezultatu klócić się o to, czy zgromadzić się mają wszyscy posłowie czy tylko część ich. I my bylibyśmy za tem, aby w zjeździe tym, jeżeli on przyjdzie do skutku, wzięły udział wszystkie żywioły wchodzące w skład sejmu. Rozprawy nie byłyby wtedy jednostronne, uchwały zapadły miałyby więcej widoków łatwego przejścia w sejmie. Potrzeba jednakże uznać ten fakt, że jakkolwiek będzie w tej mierze zdanie tego lub owego dziennika, zjadą się ci posłowie, co zechcą. Więc nie widzimy potrzeby spierać się o to, czy mają się zjechać wszyscy posłowie czy nie — byleby tylko zjechali się, czy w jednym czy w dwóch, a chociażby i w kilku punktach zbornych, jak zechcą, bo zaprawdę że wielki czas zastanowić się nad tem z której beczki zacząć na nowo polityczną akcję sejmu, tak fatalnie prowadzoną do tej pory, a następnie w jaki sposób i w jakim porządku wziąć się do załatwienia nagłych spraw wewnętrznych, które mogą być załatwione bez wychylenia rezultatu procesu rezolucyjnego.

Sumieniu obywatelskiemu pojedynczych posłów pozostać to należy, o ile poczuje się oni do obowiązku zajęcia się temi sprawami, zaufaniem ogółu powierzonemu ich opiece — czy zechcą pamiętać o nich wtedy, kiedy za udział w dyskusji nie będzie się brało diet, ani też zwracane będą koszty podróży na miejsce zboru...

Wobec kwestji rozpoczęcia tych narad przedwstępnych wydaje nam się właściwszem, aby dziennikarstwo powołało inicjatywę w roztrząsaniu spraw, które wypadałoby postawić na porządek dzienny ewentualnego zjazdu czy zjazdów. Porównawcze zestawienie rozmaitych opinii

znakomicie ułatwił może postom zorientowanie się we wielu pytaniach, które do tychczas nie mogły być rozstrzygnięte z powodu braku jednoci w sposobie sądzienia o nich.

Naszym zdaniem wypada otworzyć publiczną dyskusję nad następującymi kwestjami:

A. Co do akcji rezolucyjnej, dotyczącej uregulowania prawno-politycznego stosunku kraju do reszty monarchji:

1. Czy trzymać się nadal dotądniej metody dochodzenia naszych praw do samorządu narodowego w rajchsracie, czy też połączyć się stanowczo z czeską prawno-polityczną opozycją, nie uwzględniając rajchsratu?

2. Jeżeliby decyzja wypadła na korzyść tego ostatniego planu, jak go przeprowadzić?

3. Jeżeliby rząd okazywał się skłonny do dalszych ustępstw, jakich żądać od niego faktycznych rekojmij, czy układy te prowadzić mają do jakiegoś rzeczywistego rezultatu, t. j. że rząd nie wypyrsie się w rajchsracie swoich zobowiązań tak jak to uczynił na pół otwarcie z elaboratem większości podkomitetu rezolucyjnego, którego bronił początkowo?

B. Co do spraw wewnętrznych kraju?

1. Jak skodyfikować zasadę przymusu szkolnego, t. j. co postanowić należy, aby w jaknajkrótszym czasie każda gmina miała szkołę, i aby wszystkie młodzieży obojęj pici rzeczywiście pobierała naukę szkolną.

2. Czy w kwestji reformy ustawy gminnej bezwarunkowo pozostawić *status quo* teraźniejszy aż do czasu, kiedy sejm otrzyma kompetencję do wszechstronnej reformy wszystkich władz administracyjnych, czy też na razie choć częściowo załatwić przynajmniej najbardziej rażące usterki obecnie obowiązującej ustawy gminnej?

3. W jaki sposób zreformować ustawę drogową, aby istniejące drogi krajowe, powiatowe i gminne doszły do lepszego stanu jak są teraz, i aby kraj przyszedł w jaknajkrótszym czasie do sieci dróg wycinalnych systematycznie zastosowanej do arterji kolejowych?

4. Jak załatwić kwestję wykupna propinacji?

5. Czy, w jakiej wysokości i w jaki sposób zaciągnąć pożyczkę krajową na następujące potrzeby:

a) na udzielenie zwrotnych zapomóg gminom, nie posiadającym dotychczas szkoły własnej na koszt natchmiastowej budowy budynków szkolnych;

b) na koszt wykończenia sieci dróg wycinalnych;

c) na koszt wykupna prawa propinacji.

Nad wszystkimi temi kwestjami zasta-

nowimy się w szeregu artykułów. Pragniemy też, aby i inne dzienniki zechciały podzielić się z nami przedmiotowy rozbiór, i zdaje nam się, że obowiązkowo jest każdego, kto posiada kwalifikację do objawienia samodzielnego zdania o tych rzeczach, aby wziął udział w tej dyskusji. Będzie to najlepszym przygotowaniem do przedsejmowych narad poselskich.

### Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 11 sierpnia.

Zarzuty podnoszone w waszej stronie przeciw towarzystwu lekarzy lwowskich, iż zanadto głośno załatwiają sprawy swoje, powodują mnie do przesłania następujących uwag.

Zapewne, iżby lepiej było wszystkie sprawy niebardzo czystej natury załatwiać cicho. Wyjątek tu jednak stanowi wzgląd na wygraną, sprawy, której się broni. Sprawa, której przedstawicielką jest partja przeciwna panu Dobieszewskiemu, może być jednak tylko pod naszymi opinii publicznej wygraną. Ludzie, w ręce których ster rządów naszej prowincji się dostał, chcieliby rządzić według swojego gustu, obsadzać posady swoimi kreaturami, nie uwzględniać zasług ani uzdolnienia. A gdy kto głos przeciwny podniesie, nie dźwignie, iż ludzie im oddani, krzyżują: „ostatni to ptak co swoje gniazdo plugawi“. Przeżyte to zdanie. Ten kto woła o słusność i wskazuje złe, nie plugawi swego gołazda, ale go czyści.

Jest pewna potęga nowszych czasów, której dawniejsze wieki nie używały; nazywa się: publiczna opinia. Ma ona jeden rys wspólny z niewidzialną potęgą czczoną u starożytnych pod postacią straszliwych Eryni, a mianowicie, że tak pierwszy jak drugi nie potrzebują się obawiać ludzi sprawiedliwych. Świętoszki i kreatory zezulic mają zawsze na pogotowiu dosyć zużytych frazesów, które im bronia p-zewiz opozycji, np. „wzrosła władza od Boga“. Przysięga lecz tylko inaczej sobie to zdanie nieco tłómacze. Bóg tak samo dał władzę jadu podstępny gadom, jak i różnym lekarstwom władze uśmierzenia go. Ostatecznie ten ma władzę, kto wygrywa; czy jednak ma za sobą prawo, to inne pytanie; a jeszcze inne czy ma słusność. Wiadomo, że były w wiekach średnich różne teraz nieistniejące prawa, uznane jako barbarzyńskie np. istniejące u Niemców *ius primae noctis*. My z naszymi prawami będziemy pewno za kilka wieków tak samo za barbarzyńcze uchodzić, jak u nas uchodziły czasy średniowieczne.

Prawo święci zwyczaj — powiadają. Pewno, że święci, dopóki tego święceni-

## O kawał ziemi.

### Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

Małżonkowie długo jeszcze siedzieli ze sobą, rozmawiając o różnych rzeczach, a między innemi o chorobie Zosi, której postępy zatrwazały Jerzego, to o nagłym wyjeździe barona do miasta, przyczem Jerzy wyraził zdziwienie nad tajemniczym zachowaniem się barona w ostatnich dniach i niepojętym rozstrągnięciem jego.

Po północy już było, kiedy Jerzy wstał i pocałował żonę w czoło i w rękę, udał się do swego pokoju. Irena została jeszcze. Kartkę trzymała ciągle w zaciśniętych rękach, ta kartka paliła ją w dłoń przez cały ciąg rozmowy z mężem. Była nawet chwila, że Jerzy wziął ją raz za tę rękę i trzymał dość długo. Serce Ireny było wtedy na torturach. Obawa, by Jerzy nie zauważył, że coś ukrywa wręce, ciągle ją niepokoiła. Dopiero po jego odejściu odczekała swobodniej. Nie miała jednak odwagi przeczytać kartki; bała się jej treści.

Wreszcie zdecydowała się otworzyć i przeczytać. Na kartce stało: „jutro wczorom o 9ej w chińskiej altannie. Zaklinam — przyjdź.“

Irena w pierwszej chwili gwałtownym ruchem odrzuciła kartkę i rzekła pospiesznie:

— Nie, nie, nie... nigdy.

Po chwili jednak osłabło i zmiękło to silne postanowienie, gdy pomyślała, że już nigdy, nigdy nie zejda się więcej w życie. Odmawiać Maurycemu zadosyć uczynienia tej jednej, skromnej prośbie wydawało jej się zbyt wielkim okrucieństwem. Czyż nie znajduje — mówiła so-

bie — dość siły, aby w tej krótkiej chwili zapanować nad sobą i nie zapomnieć się?

Obawa wydawała się jej „niegodną i ubliżać jej dumie. A przystem litość nad Maurycem silnie także przemawiała do jej serce. Nie miała odwagi rozłączyć się z nim, nie powiedziałabyś słowa pociechy, nie wytlómaczywszy mu powodów swego postępowania w dniach ostatnich. Postanowiła więc być jutro w chińskiej altannie.

Przez cały następny dzień Maurycy unikł spotkania się z nią. Przed wieczorem wyszedł na dalszy spacer za wieś i okazywał duży kawał pola, zbliżał się do przeciwniej strony do ogrodu grobla między stawami. Już dobry zmrok był, kiedy wszedł w grabową aleję.

Było to właśnie w chwili, w której Salusia przyprowadziwszy Adolfa, została go w alei grabowej, a sama poszła uwiadomić swą panią.

Adolf czuł się upokorzonym sytuacją, w jakiej go życzenie Zofji obecnie postawiło. Watydzilo go, że musi potajemnie skradać się do obcego domu i kryć się przed wzrokiem ludzkim. Nawet nadzieja zobaczenia Zofji nie osładzała przykrości położenia. Dałby był wiele za to, żeby w inny sposób mógł się zbliżyć do niej. Ale to było niepodobnem. Musiał więc zgodzić się z losem i niecierpliwie czekał powrotu Salusi.

W tem postyszał czyjeś kroki, nie od strony pałacu, ale od stawów i niecaładego przy wejściu do alei na tle nieba zarysowała się postać mężczyzny. Adolf, bojąc się być spostrzeżonym, cofnął się przedko i wysunąłszy się z alei, przeszedł gazon i skrył się za altannę. Była to właśnie owa chińska altanna. Wnętrze jej stanowił sześciokątny pokój, którego ściany rżnięte były w przeźroczyste arabeski i róże. Naokoło altanki szła galerjka otoczona słupkami, na których się wspierał wygięty z chińska daszek. Galerjka była gęsto osłonięta dzikim winem i bluszczami, i miała cztery ławeczki, z których piękny otwierał się widok na cztery strony ogrodu.

Na tę galerjkę schronił się teraz Adolf, by tam przeczekać, aż ów mężczyzna idący aleją minie go. Potem chciał wrócić na dawne stanowisko.

Ale mężczyzna ów, zamiast ku pałacowi, szedł prosto ku altannie. Adolf słyszał, jak wstępował po skrzypiących schodkach do wnętrza i tam zatrzymał się. Adolfowi niepodobna było ruszyć się ze swego ukrycia, by szelestem kroków nie zdradził się przed znajdującym się w altannie mężczyzną. Miał nadzieję, że wnet odejdzie. Ale długi czas minął, a mężczyzna ów nie wychodził.

Był to, jak wiemy, Maurycy, który oczekiwał przybycia Ireny. Irena jednak widać nie było. Zatrzymał ją Jerzy, który w chwili, gdy po długiej walce ze sobą zdecydował się iść do altanny, wszedł do niej mieszkanika. Traskliwoci o jej zdrowie sprawdził go tam, dowiedział się bowiem od służącego, że jest słaby. Zdziwił się, zastawszy ją ubraną i wychodzącą. Spokali się właśnie w drzwiach. Widok męża w tej chwili dla Ireny był tak niespodziewany, że się cofnęła z przestachem i zbladła.

— Co tobie jest? — spytał Jerzy, biorąc ją za rękę.

Ręka jej drżała.

— Wszedłeś tak nagle — odrzekła, zbierając przytomność.

— Przepszałam cię. Słyszałem, żeś słaba i chciałem się dowiedzieć, co ci jest.

— Silny ból głowy, nie więcej. Dlatego chciałam się przejść trochę.

— Chodźmy więc.

— Skoroś przyszedł, możemy i tu zostać. Tylko otwórz okno.

Jerzy poszedł spełnić jej życzenie. Ona tymczasem szybko dobyła zegarka i spojrziała. Było już dziesięć minut po dziesiątej.

— Jaka noc ciemna i parna. Zdaje się, że będzie deszcz — odezwał się Jerzy, patrząc w ogród. Potem spytał zwracając się ku niej:

— Czy nie wiesz, gdzie jest Maurycy?

Pytanie tak proste i naturalne w tej chwili zmieszało ją; czuła, jak krew biała

jej do głowy. Zdawało jej się, że Jerzy odkrył jej schadzki. Spojrzała mu niepokojnie w oczy, chcąc go wybać. Ale twarz Jerzego nie zdradzała najmniejszego podejrzenia. — To dodało jej odwagi.

— Zgadzę ją miałabym wiedzieć, gdzie Maurycy znajduje się w tej chwili? — rzekła, wzruszając ramionami.

— Sądziłam, żeś się z nim widziała.

— Ja?

Nieczyste sumienie znowu przeszło obawą jej serce.

— Cóżby w tem było dziwnego — rzekł Jerzy spokojnie. — Maurycy wolał zawsze twoje towarzystwo, niż moje. Od pewnego nawet czasu uważam widocznie mniej unika. Ogromnie stracił na humorze. Zaczynam być niespokojnym o niego. Musi mieć jakieś głębokie zmartwienie. Czy ci nie mówił o to?

Pytania Jerzego natorturach rozpylały serce Ireny; Jerzy bezwiednie ranił ją najboleśniej. Rada była co przed jej skonczytę tę męczącą rozmowę i odezwała się:

— Zjadę mi się, że będzie to jeden z kapryśnych objawów humoru jego... Wiesz, jak jest drażliwym, jak mało mu potrzeba, aby się zasepił.

— To prawda; ale tym razem powód jego smutku zdaje mi się być ważniejszym. Chodzi jak błędny, nieprzytomny. Wczoraj byłem w jego pokoju... nie zastałem go. Na biurku leżał papier, na nim jakieś wiersze. Zbliżyłem się przez ciekawość i wiesz, co przeczytałem?

Irena wyciekając wpatrzyła czarno przepaściście swe oczy w twarz męża.

— Tytuł wiersza był: Mój testament. Irena zdradzała. Teraz poczęła być coraz więcej niespokojną o Maurycego; mąż zwrócił jej uwagę na to, co jej nigdy nie przyszło na myśl, że Maurycy w rozpaczy gotów posunąć się do ostateczności, że ten jego odjazd może być tylko zamaskowaniem innego, dłuższego odjazdu tam, z kąd się nie powraca więcej. Przypomniała sobie w tej chwili, z jaką pogardą mówił jej nieraz Maurycy o życiu, jak narzekał na przesyty, na brak celu i

domysł Jerzego nabierał w jej oczach coraz więcej prawdopodobieństwa. Może w tej chwili nie mogąc się doczekać jej przybycia, myśli spełnić czyn straszny. Irena na tę myśl osłabła, nogi się pod nią zachwiały, musiała usiąść... Zegar w salonie wybił kwadrans.

Irena oczy błędnymi po pokoju jak spłoszone jaskółki, nie wiedziała co zrobić... Obecność Jerzego przykuwała ją na miejscu w chwili, gdy chciała by co prędzej wybieść i ratować go.

Na szczęście Jerzy pog-dawszy jeszcze chwilę, wyszedł. Zaledwie drzwi za odchodzącym się zamknęły, zerwała się, zarzucała szal na ramiona i wyszła szybko do ogrodu.

Szła tak pospiesznie i nieogłędnie, że nie uważała wcale stojącego w cieniu sosny amerykańskiej barona, który bystro wpatrywał się w nią, gdy go mijala i poszedł z wolna za nią.

Zdyszana, niespokojna przypadała do altany. Odechł jej był przyspieszony, gorący, wszystkie pulsa były gwałtownie. Z przestachem spojrzała w ciemny pokój altany i stumionym głosem zawołała:

— Maurycy!..

Zamiast odpowiedzi dwa ramiona wychyliły się z ciemności i objęły ją namiętnym, silnym uściskiem. Irena nie miała siły wzbronić tego; na pół omłdłała widza na jego ramionach i cichy, miękki odgłos przeciągniętego pocałunku oblił się o akustyczne ściany altany. Nie przypuszczała pewnie biegnąc na ratunek Maurycego, że tak przedko sama zginie bez ratunku... Jedna chwila wystarczyła, by zapomniela o postanowieniach powziętych wśród długich namysłów. Pośag lodowy topniał od gorąca pocałunków Maurycego...

Wszystkie przygotowane frazesy, które mi uzbrowiła się przeciw jego wyznaniom, objęły ją i zostawiły słabą, bezsilną w objęciach jego ramionach, do której się na nie więcej, jak na jedno ciche słowo, które z westchnieniem wybiegło z jej piersi:

— Maurycy!..

W słowie tem pomieszcila wszystko. Wypowiedziała niem wszystkie pragnienia serca.

On pocałunkami okrywał jej twarz i ręce i szeptał w rozkoszonym rozmarzeniu: — Najdroższa moja!..

Po chwili ona mówiła:

— Bóg widzi, że chciałam walczyć, że broniłam się jak mogłam przed tem uczuciem. Ale ono było silniejsze, niż wszelka moc moja... Co ty sobie teraz o mnie pomyślisz, Maurycy, że tak nisko upadłam?..

I nagle dodała z ogniem i siłą:

— Nie, ty jeden nie możesz mieć potępić; boby to było okropnie. Ty jeden powinieneś to zrozumieć, jak musiałam kochać, aby się tak zapomnieć, aby się przyznać do tego uczucia... Wszak mnie znałeś lepiej niż wszyscy?..

Maurycy odpowiadał namiętnymi pocałunkami na jej pytania. Upojony, rozmarzony trzymał ją w objęciach i rozkoszował się szczęściem swoim, że Galatea zstąpiła wreszcie z pedestalu w jego ramiona i dumne, młczące jej usta wyszeptwały słowe miłości.

Nagle Irena, jakby sobie coś przypomniała, wyrwała się z jego ramion i rzekła:

— Zostaw mnie Maurycy w spokoju. Dziś jeszcze nie należę do ciebie... dziś wciąż mnie inne obowiązki... Muszę je pierwszą stargać, aby należeć do ciebie... Nie umiałabym ci się oddać w połowie; chcę całkiem być twoją... Trzeba nam będzie wyjechać ztąd... Jajym tu nie umiała żyć, udawać miłość, której nie mam dla niego... Kłamać nie umiem i nie chcę...

Maurycy słuchał jej w milczeniu. Na twarzy jego ośloniętej ciemnością trudno było dostrzedz, jakie wrażenie robiło na nim to niespodziewane jej odezwanie się.

— Czy on wie, kiedy masz odejść? — spytała.

To „on“ dziwnie brzmiało w jej ustach.

— Nie... — odrzekł Maurycy.

— Wstrzymaj więc swój wyjazd na



hr. Cetnerowa w. d. z. Lwowa; Elzbieta La-  
bintz córka jen. ros. z. Szwajcarii; Antoni-  
na Krenky żona kupca warsz. z. Krynic; Edm.  
Chmielewski z. Olszka; Edm. Zagórski w. d.  
z. Gniazdow; Karol Błęyski ob. z. Gali-  
Aleks. Moczarski ob., Ign. Nowicki ob., z. gub.  
Kijowski; Henr. Kuszowski dr. med., z. Ły-  
żkowick; Ludw. Wroński inż. z. Koszy; Wilh.  
Kleiber inspektor szkół z. Sandomierza; Wład.  
Kryze dr. med. z. Krynic.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

### Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz*:  
Prezydent cesarsko-rosyjskiej komisji wysta-  
wowej tajny radca Butowski powrócił po kilku-  
dniowym pobycie w Wiedniu do Petersburga.  
W czasie pobytu w Wiedniu zaskładał p. Buto-  
wski wszystkie kwestie dotyczące udziału Rosji,  
który wypadnie być porównania świetności z  
na poprzednich wystawach powszechnych.

Rada zawiązowa Szwajcarii mianowała do-  
tychczasowego specjalnego delegata szwajcar-  
skiej komisji wystawowej pułkownika Rietera  
generalnym komisarzem Szwajcarii przy wysta-  
wie powszechnej w Wiedniu.

Z Lizbony donoszą, że niewątpliwie już nastąpi  
mianowanie portugalskiej komisji wystawowej.  
Obecnie towarzystwo poświęcone sprawom prze-  
mysłu robi gorliwe zabiegi w celu zapewnienia  
Portugalii odpowiedniego udziału w wystawie  
powszechnej. Mianowicie stara się o to przez  
tego towarzystwa d'Alvira.

Na placu wystawy powszechnej uorganizowa-  
na została już na początku bieżącego roku  
służba sanitarna, w której dr. Mozeitg pełni obe-  
władki szefa, a dr. Schaumann i dr. Rauegger  
piastują posady ordynariuszów. Ze sprawozda-  
nia tego biura sanitarnego za ubiegłe półrocze  
(od 1 lutego do 1 lipca r.b.) wyjmujemy daty  
następujące: dla 5000 robotników pracujących  
na placu wystawy przypada w ciągu ubiegłych  
sześciu miesięcy tylko 34 wypadki ciężkiego  
skażenia, a śmierci ani jeden.

Do dnia 1 sierpnia zwiędziało plac wystawy  
142,091 osób, które wstęp opłacały. Dochód ze  
sprzedaży biletów aż do tego dnia wynosił  
18,583 zł.

Z Londynu donoszą, że artyści angielscy  
pragną wziąć jak największy udział w wystawie  
wiedeńskiej. Znany w całej Europie ze swojej  
niepopolitycznej hojności i dobroczynności Ryszard  
Wallace oświadczył, że kosztą obsłania wysta-  
wy wiedeńskiej ze strony artystów angielskich  
poniesie ze swojego majątku.

## Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od od 4 do 10 sierpnia).

**Wiedeń 7 sierpnia.**  
△ Spekulacja giełdowa przeniosła do-  
bre usposobienie zeszłego tygodnia, któ-  
rą dotychczasowym wyrazem było podwyższenie  
austriackiej renty na tarasiejszy tydzień;  
zdało się, że jej naturalność, że większe domy  
bankowe, tak wiedeńskie jak zagraniczne, nie  
poprzestają na robionych operacjach w zeszłym  
tygodniu na giełdzie wiedeńskiej, tylko dalej ku-  
pująć będą „papier rentę przynoszącą” i tym  
sposobem utworzą drogę do podwyżki kursów  
innych papierów, mianowicie spekulacyjnych.

Co do głównego punktu, to jest co do  
szerszych operacji w rentowych papierach i  
podniesienia kursu takowych, nastąpiło  
zupełne rozczarowanie. Jeśli, co naj-  
mniejszą, rentę papierową takowano 67 1/2,  
a srebrną 74, to zaraz w pierwszym dniu  
kurs ostatni zeszłego tygodnia 66 1/2, renty  
zwiększył, t.j. papierowej (którą 10 razy  
jest tyle, ile srebrnej) utrzymał się mógł,  
tamtą zaś, która się wypłaca kuponami  
po cenie takiej jak srebro na gieł-  
dzie sprzedawanymi, poszła chwilowo o  
1/2 procentu wyżej na 73.

Trwało to jednak niedługo. Codziennie  
prawie widać było, jak mniejsi nawet  
spekulanci sprzedawali obligi rentowe,  
zakupione przez nich wśród ogólnej agi-  
tacji rentowej, a dziś nie widząc zysku,  
pozywali się papieru, który nigdy prawie  
w ich księżeczkach giełdowych (*Börsen-  
büchel* albo *Büchel* zwanych) nie figuruje.

Dziwić się wprawdzie nie można, że  
różnica była stosunkowo niewielka, bo  
inna miarę przywołują finansisci do ocie-  
nienienia ceny papierów rządowych (niższej  
pari stających) jak do kursu przemysł-  
wych walorów, które mają znaczne „ażo-  
jednak już sam fakt, że nie tylko nie  
było „haussy”, ale że rentowe papiery,  
mimo zabiegów z jednej strony, obniżyły  
się o 3/4 do 1%, oznacza wielką prze-  
zorność, a nawet pewny brak zaufania  
wielkiego kapitału, w każdym razie nie-  
przeocenia ni kredytu państwowego.

Dla okazania, jak słabą jest spekulacja  
i jak nieznaczny jest współudział publi-  
czności w spekulacjach giełdowych, dość  
zakonstatować, że operujący na swoją  
rękę po większej części, a w małej  
części operujący na rachunek ludzi pry-  
watnych, reklamami zwabionych, nie  
mogli znieść tak nieznacznej „differencji”  
kursów.

Kilkanaście „niewypłacalności” (*Insol-  
venzen*) się okazało, kilka było kantorów  
nowej kreacji między niemi. Są to ci  
sami „prorocy”, którzy jak znany pro-  
fesor Orlic wiedzą naprzód, jakie będą  
kursy, i jakich zysków można być pe-  
wным, kto się im w opiekę oddaje.

Do konsorcjów, do gry niby to mą-  
drze obmyślanej, zachęcają w *N. fr. Pr.,  
Tagblatt, Vorstadt-Zeitung*, licząc na róż-  
ne gatunki „naiwnych”.

Trudno było zrozumieć, jakim sposo-  
bem przy stosunkowo małej różnicy  
kursów mogły takie kantory wekslowe,  
z wielkim kosztem urządzone, zachwiać  
się. Otóż zagadkę tę rozwiązał mi jeden  
dobrze, a właściwie bliżej poinformo-  
wany człowiek, bo sam stracił 1000  
guldenów.

Oto żaden z nich, co zresztą naturalne,  
nie wie, co będzie za kilka lub kilka-  
następnymi dniami, ale do tego się żaden  
nie przyznaje, bo nikt z prywatnych ludzi  
jemu by swych funduszy na chybił trafił  
nie oddawał.

Dla tego przyjęli taki *modus procedendi*.  
Zaczynają wobec przybyłego na reklamę  
„klienta” wychwalać swoje stosunki z po-  
wagami finansowymi, dając do zrozumie-  
nia, że zawsze przed innymi wiedzą, jaki  
obrot wemną rzeczy (rozumie się gieł-  
dowe) i dla tego operują na pewno.

Tak „skruszony” pacjent dowiaduje się  
zrazem, że mimo to wszęch wien-  
dny lekarz zupełnie jemu samemu zosta-  
wia swobodę: „wybacz speculacji” i  
zapytuje go: „jaki on ma instynkt?”  
Właściciel kantoru przekonany jest z prak-  
tyki życia, że ludzie prywatni lepszy czę-  
sto mają instynkt, niż ciagle spekulujący.

Ja panu dam swoją radę — kończy zwy-  
kle swoją przemowę — ale odpowiedzial-  
ności nie biorę — tylko za moją uczci-  
wość. Pan sam masz bystrość niezwykłą  
wymyślną — jak widzę — więc pan niech  
mi daje swoje rozkazy, a ja takowe wy-  
konam najsumienniejsz.

Dzieje się zawsze to samo, tak też się  
stało w tych dniach ostatnich. Dyletant  
prywatny słucha naprzód wykładu i rad  
„specjalisty”, który ma „konexje” z wiel-  
kim światem finansowym, i ostatecznie  
zgadza się zupełnie na „plan mi światnie-  
wyłożony”.

Absolutizm na „nieudatność” i „stra-  
ty” ewentualne... już z góry zostało u-  
dzielone, choć może niezupełnie to było  
światu domem interesów wamemu. Po-  
wiadają tedy, że się była uformowała gru-  
pa „spekulantów” tego gatunku, który  
zawsze przewiduje jakąś „epokę finanso-  
wą”, to znaczy zawsze wielką różnicę  
kursu jakiego papieru i wszystkich efek-  
tów wietrzy, i że do niej należało kilka  
„kantorów”, które się zajmują urządze-  
niem gry z biorem w różnych for-  
mach, zachęcając publicznie do partycypacji  
przez reklamy.

Wymyślili sobie taki plan:  
Francuzka pożyczka sprawdziła w kon-  
sekwencji podwyżkę austriackiej renty.  
Domy tylko wielkie brały w Wiedniu  
udział w subskrypcji; i to mają się i in-  
teres własny, by ten prad podtrzymać  
dłuższy czas. — Co do innych papierów  
przemysłowych, spekulacyjnych, to sto-  
ją przeciętnie wysoko, żaden wielki dom  
bankowy się nie bawi spekulacją w tych  
walorach; a nawet konsorcja małe, i któ-  
re które się spekulują w przemysłowych  
akcjach zajmowały, usuną się i przejdą  
na stronę bankierów, gdzie się zawierają  
wielkie transakcje w „Rentach.” Na tej  
podstawie rozpoczęto sprzedawać papiery

mięne w spekulacji i dalej... w kon-  
tremienie to same; jak Kredyty, Anglo-  
Union i innespekulacyjne... a kupować  
na czas (14 dni lub 1 miesiąc) rentę obu  
gatunków w znacznych sumach (*grosse  
Posten*, zaczynasz od 30 000 Obligów no-  
minalnych do kilkuset tysięcy).

Czekali na rezultat parę dni, i już się  
pokazało, że na dyferencję brakło fundu-  
sów; albo (jak utrzymują) nie chcieli  
pokryć dyferencji kursu. Mówią nawet,  
że jeden z takich kantorów dla małej sto-  
sunkowo kwoty 9 000 guldenów oświad-  
czył swą: „Insolve.”

Zdawało mi się „pożytecznym” obszer-  
niej rzecz opisać, bo jeśli nie dziś, ale  
w przyszłości może się nadarzyć sposo-  
bność, gdzie dobrze będzie niejednemu  
odwieść sobie takie rzeczy w pamięci.

Powszechnie wiadomo, że skoro kursa  
papierów się podnoszą znacznie i „noto-  
wanie giełdowe” co dzień ludzi, pocho-  
pnych do gry giełdowej, zaczyna niepo-  
koić, wtedy żadna przestroga nie  
a nie pomaga. O tem bowiem, żeby  
„prawieniem moralnym” można świat zrek-  
tyfikować, nikt nie pomyślił nawet kto zna  
ludzi i ludzkie słabości; ale spodziewać  
się wolno, że przestroga dana interesu-  
wanym nie pójdzie w las, i że w razie  
„zmienionych okoliczności” gdyby się pu-  
szczać chcieli w spekulację papierową,  
by z zawału i w pierwszym miejscu  
seu zawalił: co za ludzie? jaki dom?

Z którymi się wdają w interesy wyma-  
gające koniecznie... zaufania usprawie-  
dliwionego. Stracić można tu i tam,  
ale szanse nierównie, bo w rzeczach pier-  
wotnych „względnie kracie” już z góry  
dla łatwiejszej publiki inwolują ryzy-  
ko.

Kredytowe akcje podniosły się były  
z początku na 339 1/2, co przypisywano  
głównie kontremieniu i przymusom kup-  
nom (*Excentions-Käufe*) na rachunek tych  
spekulantów, którzy sprzedawali, sztuk  
efektywnych nie dostarczyli kupującym  
i jak niemiecki giełdowy wyraz mówi:  
*welche ausgeblieben sind.*

Anglo poszły na 318, potem na 321.  
Hypothek Rente (najwięcej u niej było  
kontremieniu) podjęto na kurs 226,  
którego nie było od kilku miesięcy. Kon-  
tremienie także przeproszono w akcjach,  
niemających dziś uznania jak przedtem,  
to jest Union, które poszły na 275. Wa-  
luty trzymały się przez kilka dni, przy  
końcu jednak okazały się napływy napo-  
leondorów, przez co ich kurs o pół pro-  
cent się obniżył, z 8,85 zeszły na 8,81.

Niespodziewanie, bo bez związku z kur-  
sami berlińskimi było wydarzenie, że  
jednego dnia grupy ad hoc się poformo-  
wały, by robić interes w kilku gatu-  
kach akcji kolejowych: w Lombardach,  
Staatsbahnen, Kanschau-Oderberger.

Mówili niektórzy, że szło o podniesie-  
nie i podtrzymanie kursu ostatnich jako  
nowych efektów, i dlatego trzeba było  
okazać, że dawniejsze akcje kolejowe po-  
szukiwano. Pewności w tem nie ma —  
zawsze fakt pozostaje, że akcje galicyj-  
skiej kolei Karola Ludwika z kursu 242  
poszły w górę o 3—4 guldenów, że kurs  
245 1/2—26 uważać można za efektywny,  
bo 150 sztuk jeden dom bankowy po  
tem kursie kupił.

W ostatnim dniu nie zmienia się ten-  
dencja interesów niewiele wprawdzie ro-  
biono; ale kursa niektórych papierów  
t.j. ciężkich, jak Boden-Credit i Bank-  
verein, poszły w górę. Anglo także no-  
wano przy końcu 323, Kredyty 338 1/2,  
Lombardy podniosły się o 1 złr. na 209.  
Napoleondory kupowano po 8,82.

Prolongacja w ogólności nieco trudniej-  
szą się okazała przy końcu.

**Wrocław 10 sierpnia.**  
Pogląd na ruch w handlu zbożowym.  
Żniwa tegoroczne przy pogodzie prawdziwie  
pięknej szybko postępują krociami; żyto i ry-  
życi jęczmień jak najpomyślniej sprzątnięto,  
a pszenica i owies już prawie wszędzie na ukoń-  
czeniu. Ziarno nowego zbioru nie do zyczenia  
pod względem jakości nie pozostawia, ale za-  
to żala się z wielu stron, szczególnie na żyto,  
że mało sypie.

Francja i Anglia widzą się zawiadzonemi,  
choćby zbory ich zawsze jeszcze do lepszych

należeć będą. Według nadesłanych nam wia-  
omości już dziś powiedzieć można, że plan o-  
gólny dosyć zadowalającym będzie i że go do  
dobrych średnich policzyć będzie można.

W handlu zbożowym, jak to zwykle o tym  
czasie bywa, wielka panuje cisza. — W Anglii  
dowóz na targi coraz to mniejszy; najlepszy  
dowód, że zapasy starego ziarna bardzo małe  
pozostały, a że i dowozy morskie wcale nie  
były wielkie, ceni się łatwo utrzymać stałe.

We Francji kupujący wielką okazali po-  
wściągliwość; ale że dowozy także są małe, a  
nadal sprzedający żadnych większych ustępstw  
robić nie chcieli, ceny tylko o drobność niż-  
sze notowano.

Belgia, Holandia i kraje niemieckie wpra-  
wie także żadnym handlowym ruchem po-  
szerzyć się nie mogą, ale mimo to ceny zawsze  
utrzymują stałe.

Na naszym placu usposobienie w ostatnich  
dniach bardzo się wzmościło i przy stałym no-  
towaniu chęć kupna dosyć była widoczna.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000  
kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich)  
pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; żyta na ten  
miesiąc 55 1/4 tal., na sierpień-wrzesień 54 3/4  
tal., na wrzesień-październik 53 3/4 tal., na pa-  
ździernik-listopad 53 1/4 tal., na list.-grudzień  
52 1/4 tal.

Targ nasz przy małym dowozie jak na dziś  
dosyć okazał ruch, albowiem choć speku-  
lanci niewielki udział brali, to młynarze tak  
miejscowi jak okoliczni żadnych nie mając za-  
pasów, wszystko zakupowali. To też ceny żyta  
i pszenicy ciągle pozostają stałe, a piękniejsze  
ziarno wyżej płaca. Rzepię i rzepiku poszukują.

Notowano:  
Pszenicę, za 100 kilogramów białej 87 1/2  
do 87 3/4 tal., żółtej 75 1/2—81 1/2 tal.  
Żyto za 100 kilogr. 57 1/2—51 1/2 tal.  
Jęczmień za 100 kilogr. 47 1/2—41 1/2 tal.  
Owies, za 100 kilogr. 43 1/2—41 1/2 tal.  
Groch, za 100 kilogr. 5—5 1/4 tal.  
Wykę, za 100 kilogr. 37 1/2—4 tal.  
Łubin, za 100 kilogr. żółtego 25 1/2—3 tal.,  
niebieskiego 23 1/2—21 1/2 tal.

Rzepak, za 100 kilogr. 93 1/2—101 1/4 tal.  
Rzepak, za 100 kilogr. 9 1/2—10 tal.

Okołowite spokojnie; za 100 litrów (100  
kwart polskich) 100 st. Tril. w miejscu 24 1/2  
tal., na ten miesiąc 23 1/2 tal., na sierpień-  
wrzesień 22 1/2 tal., na wrzesień-październik  
19 1/2 tal., na październik-listopad 18 tal.,  
na listopad-grudzień 17 1/2 tal.

Kurs banknotów austriackich 91 1/4 tal. za  
150 zł., banknotów rosyjsko-polskich 82 tal.  
za 90 rubli.

Bank rolno-przemysłowy  
„Kwilecki, Potocki i spółka”  
Filja wrocławska.

**Wiadomości telegraficzne.**

**Peszt 9 sierpnia.** Do *Naplo* piszą z Za-  
grzebja, że między stronnictwem narodo-  
wem panuje wielkie zamieszanie. Stron-  
nictwo samo nie wie, czego chce i o-  
czekuje propozycji ze strony rządu węg-  
ierskiego.

**Peszt 10 sierpnia.** Prezydent ministrów  
Lonyay przybywa jutro do Pesztu gdzie  
natychmiast po jego przybyciu odbędzie  
się narada ministrów, w której wezmą  
udział Kerkapolyi, Pauler, Tisza i Szla-  
vy. Toth i Bitto są nieobecni.

**Temeszwär 10 sierpnia.** Obiega tu po-  
głoska, że nadzupian temeszwärski Zygmunt  
Ormos ma zostać mianowany mini-  
strzem spraw wewnętrznych.

**Berlin 10 sierpnia.** W kołach dyploma-  
tycznych uważają za prawdopodobne,  
że ks. Gorezaków przebywający obecnie  
w Szwajcarii, przybędzie do Berlina w  
czasie pobytu tamże cara rosyjskiego.

**Berlin 10 sierpnia.** Według najwię-  
szych rozporządzeń, w pałacu poselstwa  
rosyjskiego urządzić mają mieszkanie  
dla cara Aleksandra, w ks. następcy  
tronu, w ks. Włodzimierza i brata cara-  
skiego w ks. Mikolaja.

**Darmstadt 10 sierpnia.** Darmstädter  
Ztg” pisze z Petersburga: Porozumienie  
się monarchów w Berlinie nie będzie mia-  
ło znaczenia koalicji dla zagrożenia in-  
nym państwom i wywołania zawiązków;  
jest ono podjęte w wspólnym celu o-  
chronienia Europy przed zaburzeniami.

**Sztutgart 9 sierpnia.** Kongres antropo-  
logów wybrał dziś przewodniczącym nie-

meickiego stowarzyszenia antropologicz-  
nego profesora Schaffhausen w Bononji  
i naznaczył Wiesbaden za miejsce odby-  
cia następnego kongresu.

**Bruxela 9 sierpnia.** „Etoile belge” do-  
nosi z Haagi: Rząd holenderski nie bę-  
dzie stawiał żadnych przeszkód odbyciu  
kongresu międzynarodowego stowarzy-  
szenia robotników w dniu 2 września,  
zastrzegając sobie atoli użycie odpowiednich  
środków w razie, gdyby obrady miały  
doprowadzić do zakłócenia spokoju. Tak-  
iego samego sposobu postępowania trzy-  
ma się rząd w sprawie osiedlania się je-  
zu-żu przybywających z Niemiec.

**Rzym 9 sierpnia.** Według doniesień z  
Wersalu, rząd francuzki otrzymał od pa-  
piera formalne przyrzeczenie, iż arcy-  
biskup paryski Guibert mianowany bę-  
dzie kardynałem.

**Londyn 9 sierpnia.** Z Meksyku dono-  
szą: Tymczasowy prezydent Lerdo de  
Tejada wydał powszechną amnestję. Wy-  
bór prezydenta naznaczono na październik.  
Nowego ministerstwa jeszcze nie za-  
mianowano, a wszystko pozostaje tak,  
jak przed śmiercią Juareza. Rocha oble-  
ga miasto Montmercy.

**Zadar 10 sierpnia.** „Dalmata” zamiesz-  
cza z Kotaru wiadomość, że sąd narodo-  
wy w Majinie skazał rodzinę pewnego  
złoczyńcy na 90 dukatów kary pienięż-  
nej i c. k. sądowi obwodowemu polecił  
śledztwo natychmiast zaniechać. Dla wy-  
egzekwowania wyroków zorganizowano  
korpus gwardji narodowej.

**Cetinje 10 sierpnia.** Znowu przyszło do  
walki między Turkami a Czarnogórcami  
na ziemi czarnogórskiej; 10 Turków po-  
legło. Książę Nikita wystosował do Porty  
odezwę i równocześnie rozkazał, aby  
trzy pograniczne plemiona były na po-  
gotowiu dla odparcia możliwych zaczepki.

**Konstantynopol 8 sierpnia.** Uwierzytel-  
nieni tuła posłowie mocarstw obcych  
odbyli kilka konferencji. Spodziewają się,  
że mocarstwa zgodzą się na umowę za-  
łatwującą między Portą a Kadytem co do  
jurysdykcji konsularnej.

**Konstantynopol 9 sierpnia.** Ormiański  
hasanusiści wrzeczyli wczoraj wielkiemu  
wezyrowi Midhadowi paszy protest prze-  
ciw wyborowi biskupa Kupeliana pa-  
trjarchą.

Anglia zaprosiła Turcję do przysy-  
łania oficerów na manewry wojskowe.  
Córka Mustafy Fazyla paszy zaręczyła  
się wczoraj z wnukiem zmarłego wielkie-  
go wezyra Fuada paszy.

**Konstantynopol 10 sierpnia.** Do narady  
ministrów przypuszczono wszystkich mi-  
nistrów, którzy mają sobie powierzone  
tekni ministerialne; załatwiano ważne kwe-  
stje wewnętrzne i zewnętrzne.

Ks. Karol rumuński kazał telegraficz-  
nie wyrazić wielkiemu wezyrowi swoje  
życzenia.

**Konstantynopol 10 sierpnia.** Zamiano-  
wanie Mehmeda Djemila paszy mini-  
strem spraw zewnętrznych stanowczo jest  
dokonanem. Opinia publiczna dobrze je  
przyjmuje.

Dnia 19 i 20 sierpnia emituje „cesar-  
ski bank ottomański” 5000 akcji kolei  
podziemnej pomiędzy Perą i Galatą.

**Przegląd polityczny.**

Równocześnie prawie ze zjazdem trzech  
cesarzy w Berlinie odbędzie się w Ha-  
adze w Hollandji zjazd Internationalu. —  
Tak więc równocześnie radzić będą w  
Berlinie reprezentanci polityki zachowa-  
wczej jak obrońcy dzisiejszy porządek  
rzeczy w Europie przed nurtującymi go  
prądami socjalistycznymi a w Haadze re-  
prezentanci Internationalu zastanawiać  
się będą zapewne nad kwestją jak prze-  
prowadzić reformy socjalno-demo-  
kratyczne wbrew rządowi zachowawczym?

Zyczyć wypadało, — przynajmniej ze  
stanowiska dziennikarstwa, aby i jedni i  
drudzy, panowie monarchowie i panowie  
internacjonalisci zechcieli obradować ja-  
wnie albo rezultat swych obrad zakom-  
unikować dziennikom — wtpić jednak  
należy, czy zechcą to uczynić.

W braku ważnych wiadomości dzien-  
niki wiedeńskie rozpisują się nad koń-  
cem świata, który dzisiaj miał nastąpić

ale z przyczyn zapewne „niezależnych od  
redakcji” odroczonej został na czas nieo-  
znaczony.

Pogłoska o dymisji hr. Gołuchowskie-  
go okazała się bezasadną.

Niektóre dzienniki podały wiadomość  
jakoby hr. Andrassy pozostał był zupeł-  
nie po za akcją dyplomatyczną, która  
przygotowała zjazd trzech mocarstw i  
jakoby autorem tego zjazdu był hrabia  
Beust; przyjazd tego ostatniego do Au-  
strij w tej chwili dał zapewne powód do  
tej pogłoski, której z półurzędowej strony  
również zaprzeczają.

Z Konstantynopola donoszą do *Gazette  
des Etrangers*, że upadek M. hmuda Pa-  
szy był dziełem postów austriackich i  
angielskich hr. Ludolfa i lorda Elliota.  
Potrafili oni przewyciężyć trudności ja-  
kie napotykali w porozumiewaniu się z  
sultanem nie znającym żadnego europej-  
skiego języka używając pośrednictwa  
sultanki Wsdy. Ta wytumaczyła suta-  
nowi niegodne intrigi Mahmud Paszy i  
sprowadziła upadek jego.

**Ostatnie telegramy.**

**Bern 12 sierpnia.** Biskup fryburski nie  
obsadził ponownie dwóch wakujących po-  
sad proboszczowskich, pomimo żądania  
genewskiej rady stanu, twierdząc, że to  
jest sprawa Merimilla.

**Paryż 10 sierpnia.** „Ajencia Havasa”  
donosi: Zapewniają, że ambasador fran-  
cuzki w Konstantynopolu hr. de Vogué,  
prosił o uwolnienie go z dotychczasowej  
posady, i że miejsce jego ma zająć wice-  
admirał de la Roncière.

**Paryż 10 sierpnia.** *Semaine financière*  
powiada, że przyjęte zapisy wynoszą w  
ogólności liczbę 893,000; z t.j. na Paryż  
wypada 36,000, na kraje zagraniczne  
67,000, na departamenty Francji 790,000.

**Paryż 12 sierpnia.** Zaprzeczają pogło-  
sco o dymisji ambasadora Vogué.

**Paryż 11 sierpnia.** *Dziennik urzędowy*  
potwierdza, że cyfra repartycyjna wynosi  
7,88%. Kwity jeszcze nie gotowe. Ten-  
sam dziennik ogłasza następujące miano-  
wania prefektów: Limbourg dla Marsylii,  
Cartonne dla Lyonu, Leguay dla Nancy.

**Trouville 10 sierpnia.** Zaczęto próby  
z nowymi działami. Przy próbach obe-  
ny jest Thiers i generał Cissey.

Gontaut-Biron opuścił wczoraj Tronquille  
i wrócił do Berlina.

**Londyn 10 sierpnia.** Dziś zamknięte  
zostały posiedzenia parlamentu mową  
tronową, w której królowa oświadcza, że się  
szczęśliwą czuje, mogąc donieść parla-  
mentowi, że spór z Ameryką o wynagro-  
dzenie szkół pośrednich orzeczeniem są-  
du polubownego załatwiony został i to  
zgodnie z zapatrywaniem, jakie królowa  
zraz z początkiem kadencji parlamen-  
tu przedstawiła.

W oświadczeniach względem francuz-  
kiego traktatu handlowego będzie kró-  
lowa zawsze miała na uwadze słuszne  
żądania poddanych angielskich a z drugiej  
strony uczucia przyjaźni, które długo łą-  
czyły Anglię z Francją i to wreszcie prze-  
konanie, że ze swobody w stosunkach  
handlowych moralne i materialne wyni-  
kały korzyści.

Co do handlu niewolnikami na wscho-  
dnim wybrzeżu Afryki, oświadcza kró-  
lowa, że rząd przedsięwziął skuteczniej-  
sze środki. W końcu podaje królowa do  
wiadomości, że się chętnie zgodziła na  
ustanowienie odpowiedzialnego rządu w  
osadach na przyładku Dobrej Nadziei.

**Madryt 12 sierpnia.** Dekret królewski  
ułatwiał zupełnie różne osoby, skazane  
za udział w powstaniu karlistowskim.

**Konstantynopol 10 sierpnia.** Dotych-  
czasowy ambasador turecki w Paryżu,  
Djemil Mehmed pasza, mianowany zo-  
stał ministrem spraw zagranicznych, a  
w jego miejsce Servez pasza ambasado-  
rem w Paryżu. Minister sprawiedliwości  
Safvet pasza objął tymczasem tekę mi-  
nistra spraw zagranicznych, aż do przy-  
bycia Djemila paszy.

**Bukareszt 10 sierpnia.** Upoważniono  
gminę tutejszą do zaciągnięcia półtora-  
milionu owych pożyczki.

**Petersburg 12 sierpnia.** Przyboczny  
adjudant cara, Dołgoruki, adaje się do  
Belgradu, by w imieniu cara ks. Milano-  
wicz złożyć życzenia w dzień jego pełno-  
letności.

**Ateny 10 sierpnia.** wiec. Ministerstwo  
uzupełniło się. Demetrius Mavrocordatos  
został ministrem oświecenia, Spiiotakis  
ministrem spraw zagranicznych.

<

## Od administracji.

Nakładem wydawnictwa „Kraju”  
wyszły i są do nabycia  
w Krakowie w administracji „Kraju”  
jako t*ę*ż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gajewskiego — 1873 . . . . .	1 50
Fizjologia codziennego życia G. H. Lewesa, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Mastowski, zeszyt I. 1872 r. . . . .	75
(Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	
Konfederacja Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumpłowicz (Główny Skład na całą Galicję i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA w Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy . . . . .	1 —
Obrazki z podróży po Szwecji, bar. W. Engeströma . . . . .	2 50
Ella, powieść Chłedowskiego . . . . .	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłedowskiego . . . . .	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Gumpłowicz . . . . .	20
Skruputy, powieść Chłedowskiego 1 tom . . . . .	1 50
Album fotograficzne. 2 g <i>ę</i> tom . . . . .	1 —
(Tom I. wyzerpany).	
Irydjon, odczyt Ad. Belskowskiego . . . . .	25
Józef Ignacy K. aszewski Przypomnienie 40-letniego zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Streichera . . . . .	15
Sto diabłów, powieść z czasów sejmku czterolatniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy . . . . .	2 50
Tajny fundusz, powieść Zachariasiewicza, 2 tomy . . . . .	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy . . . . .	2 —
Walka stronnictw, komedia Stożka, 1 t <i>ę</i> ż . . . . .	50
Sobory, szkice historyczne przez W. B. K. . . . .	20
O sprawie ruskiej . . . . .	25
Do ślubu, komedia Kozielskiego (wyczerpana) . . . . .	50
Dwa szkieł powieściowe, (Pół prawdy — Wiosna na księżycu) . . . . .	25
Ultramontanizm i Modercel przez autora „Plotek i Prawdy” . . . . .	50
Dwa Radziwiłły, komedia w V. aktach przez Adama Belskowskiego . . . . .	50
Prawo Postępu, studjum przyrodniczo społeczne przez Ludw. Mastowskiego . . . . .	75
Kwestya nadabytyka, przez Jana Leśniewskiego . . . . .	15
Dziela to przesyła także administracja „Kraju” na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowem.	

## Ostrzeżenie.

Zgubionymi zostały kupony od Oligacji Węgierskiej Kolei (Ostbahn) płatne 1-go sierpnia 1872 r., a mianowicie:

Serya 003, Nr. 481, 482 — S. 006, N. 782 — 052, 898, 899 — 091, 182, 183, 184 — 199, 137 — 139, 134, 135, 136, 144, 145, 146, 147, 148, 150, 151 — 156, 881 — 028, 397 — 148, 962 — 076, 368, 369 — 103, 369, 480 — 169, 959, 960 — 107, 922, 923, 924, 925, 937 — 069, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977 — 108, 319, 320 — 160, 882, 883, 884 — 088, 987, 990 — 188, 987, 988, 989 — 089, 000 — 094, 033 — 080, 778, 779, 780, 781, 782, 783 — 135, 318 — 074, 716, 717 — 013, 012 — 082, 525 — 095, 504 — 117, 837 — 015, 012 — 155, 837.

Szanowny znalazca raczy się zgłosić do handlu Henryka Zychonia, ulica Grodzka w Krakowie, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

## Nakładem

nowo utworzonej księgarni w Krakowie, w Głównym Rynku przy rogu ul. Brackiej N. 15,

Aleksandra Nowoleckiego,

opracował prasę 2 tomy dzieła

El...y Poezye

Dzieło składające się z 30 przeszło arkuszy druku, w ozdobnej okładce na grubym, walcowym, satynowanym papierze, którego cena 4 złr. 25 cent. — Na papierze białym, ci*ę*żym, 3 złr. 80 cent. — Osobno tom 2gi 2 złr.

Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny tylko co wyszło dzieło, a mianowicie:

„System Prawa Narodów”.

Rys rozwoju prawa narodów w dziejach przez Dra K. B. Szczepanickiego. — Cena 1 złr. 50 cent.

W Epilistanie. Fantazja Majowa do Maurycego Manna. — Cena 20 cent.

Trubadurów.

przez Dra Adama Asnyka. — Cena 25 ct.

Zabytki Sztuk pięknych Krakowa.

Pomniki Architektury od IX. do XVIII w. ze stanowiska historycznego i sztuki, objaśnili Dr. Wł. Łuszczkiewicz. — Cena 75 cent.

Niniejsza książeczka wielce pożyteczna jest dla wszystkich zwi*ę*dzających osobliwości Krakowa (jako przewodnik).

Na skład główny wkrótce otrzyma księgarnia, pierwsze zeszyty ważnego bardzo dzieła, którego druk już rozpoczęty został, p. t.:

Dzieje Filozofii Starożytn*ę*j

przez Ks. LAFORET*ę*A, przełożone na język polski z przypisami i objaśnieniami uzupełnion*ę* przez

Wł. Miłkowskiego.

Przeł*ę*żona na to dzieło w 2ch wielkich tomach, 60 arkuszy ścisłego druku obejmować mających 10, które składać można w 2ch ratach.

Przedp*ę*cieli na powyższe dzieło, racza wyrazić podawać nazwisko i najci*ę*ższe zamieszkanie, a to dla pomieszczenia ich przy każdym zeszyt*ę*cie.

## CHOLERZE

zapobiega specjalny lekarz Dr. Giersdorf, Hochstrasse, 46, II. w Berlinie, a jeżeli wybuchła, tak samo jak z syfilis, padaczki i kołtuna, leczy niezawodnie listownie. 3416(1-2)

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebr*ę*n. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósme*ę*go powszechnego niemieckiego zgr*ę*madzenia straży ogniowej w Linzu.

## Pompy centryfugalne,

Sikawki ogniowe wszelk*ę*ej wielkości, Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

WM. KNAUST

WIED*ę*N,  
Fabryka maszyn i przyr*ę*ządów do gaszenia ognia.  
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowej, drabinki i przyr*ę*zady do ratowania.

Pompy do budowy, pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarstw itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, w*ę*ż*ę*, wi*ę*dra ko*ę*pn*ę*e, skórzane, kaucukowe.

(L.) — 3465(1-10)  
Ilustrowane cenniki przesyła się darmo.

# NAFTA

salonowa, podwójnie czyszczona biała i bez odor*ę*  
funt po 16 centów

w składzie

JANA SZNAIDERA

przy ulicy Sławkowskiej naprzeciwko kościoła Marków.

## KANTOR WYMIANY

Wiedeńskiego Banku Komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Schottenring Nr. 18,

wypuszcza

## KWITY UDZIAŁOWE

na poniż*ę*j wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego na dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ci*ę*gni*ę*ń).

Miesięczne raty po 10 złr. — Po zło*ę*żeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. 100 złr. — Główna wygrana 300.000 z odp*ę*kną za wyciągnięta serye 400 złr.

1 3% c*ę*s. turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana 600.000, 300.000 franków w złocie.

1) Książ*ę*co brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana 80.000 talarów bez potr*ę*cenia.

1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana 30.000 złr. a.

Grupa B. (rocznie 13 ci*ę*gni*ę*ń).

Miesięczne raty 6 złr. — Po zło*ę*żeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana 600.000, 300.000 frank w złocie.

1) Książ*ę*co brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana 80.000 tal. bez potr*ę*ć.

1) Los Sasko-Meininger. — Główna wygrana fl. 45.000, 15.000 złr. po*ę*ł*ę*d niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i tak*ę*ż za pobraniem wypelniane. — Wykazy wygranych po każdym ci*ę*gni*ę*niu rozsyła się darmo. 3381(1-15)

Mieszka*ę*m w Rynku Głównym pod L. 46 na 3*ę*m pi*ę*t*ę*rze.

Tekla Merk

zamez*ę*żna

Doerfler.

3412(1-3)



## MASZINY

do szycia

oryginalne amerykańskie  
HOVE'GO.

Główny Skład Komissowy na Galicję

A. GUMPOWICZ,

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.

3335(1-2)

Kto*ę*y posiadał

## APTEK*ę*

do wydzier*ę*żawienia  
lub  
sprzedania

w jedn*ę*m z wi*ę*kszych miast Galicji, uprasza się o zgłoszenie z warunkami s*ę*reda*ę*ży lub dzi*ę*ł*ę* r*ę*zawy pod adresem: F. K. w Sanoku, poste restant. 3118(1-3)

## Rzadca ekonomiczny

żonaty, w młodym wieku, który był dłu*ę*ższy czas w Poznańsk*ę*m i w Galicji, przy zarz*ę*dzie dóbr, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w wi*ę*kszych dobrach w Galicji. — Interesowani zechcą się łaskawie zgłosz*ę*ć po bli*ę*ższe szczegóły do p. J. Wrońskiego w Ulanowie. 3468(1-3)

## Żyd mytnik w Przegorzal*ę*ch

wyd*ę*ł odmiennie nieprawie opłatę od dwumiesięcznego żrebiecia, mimo, że się temu opierał — i o niesłuszn*ę*ść żądania taryf*ę* go przekonywał. — Nie mogąc się dowiedzi*ę*ć, gdzie władza nadzorująca namienionego mytnika na siedzibę, daje j*ę*j o tym czynie samowoli wiadom*ę*ść drogą publiczną. 3454(1-2)

Ks. A. G. z Poręby.

## Dentysta z Berlina

DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. pi*ę*t*ę*ro.

2620 7-7

## Para klaczy młodych

bez wad, z których jedna po ogierze pełnej krwi, oraz

dwoje żrebi*ę*t dwuletek, jedno z nich po ogierze pełnej krwi — s*ę*d*ę* do sprzedania.

Wiadom*ę*ść u właściciela Hotelu Narodowego, ulica 4. Józefa w Krakowie. (3469)

## Dworskiego Mł*ę*ka

niezbieranego — oraz zbieranego i śmietanki — dostać można z odnoszeniem na miejsce do Krakowa. — Bli*ę*ższa wiadom*ę*ść w Ludwinowie w*ę* dworze, lub w administracji „Kraju”. 3451(1-6)

## PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach.”  
NA SYNAPISMY

przyj*ę*ty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachowa*ę*ć wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiej chwili stanowiący skutek jak najmi*ę*jszą ilość lekarstwa. Jest to zadanie, które p. Rigollet w najszcz*ę*śliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat. (Annuaire de therapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymag*ę*ć należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudeł*ę*ka dołączona jest instrukcja w języku polskim.

Rigollet

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. Wiktora Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Przez wys. władz*ę* dozwolony bank wzajemnych ubezpieczeni*ę* od ognia, gradobicia i nie życie

WEŁTAWA (Moldau) w PRADZE

(biuro: Ferdinandstrasse L. 33 nowa).

Zaprowadza w Królestwie Czeskim i we wszystkich innych krajach cesarstwa, austriackiego z wyjątkiem Węgier

## Reprezentacje

o które ubiegający się racza się zgłosz*ę*ć do pomienionego banku, załączając odno*ę*śne dowody i warunki. 3384(1-10)

## „NA DZI*ę*S”

Tom 3ci pisma Na Dzi*ę*s wkrótce opuści prasę.

Przeto osoby życz*ę*ce nabyć to pismo w drodze prenumeraty za 6 złr., racza się zgłosz*ę*ć do Wydawnictwa pisma „Na Dzi*ę*s” w Krakowie, przed 1 września b. r.

Po 1 września cena za 3 tomy (78 arkuszy druku) podniesion*ę* zostanie do 8 złr. (5 talarów), jak w głównej administracji wydawnictwa w Krakowie, tak równ*ę*ż i we wszystkich agencjach w Krakowie i po innych miastach.

J. Waligórski,

wydawca.

3332(1-3)

Piętnaście świeżych żółtek

za 10 centów.

Sprzeda*ę*ż odbywa się codziennie na Kazimierzu — Podbrzezie L. 100 i w domu 00. Dominikanów pod L. 469b. Gm. I. ze strony Małego Rynku.

ZAPROSZENIE.

## Zaproszenie do zakupowania świeżo puszczone*ę*ch w obieg losów pożyczki Salzbur*ę*skiej.

Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się niniejsz*ę*m zawiadom*ę*ć P. T. Publiczn*ę*ść, że ma na sprzeda*ę*ż

puszczone w obieg przez stolicę Salzburg losy pożyczkowe których pierwsze ci*ę*gni*ę*cie już 5 września z główną wygran*ę*ą 40.000 zł. a.

40.000, 30.000, 15.000 itd. — Losy te s*ę* jak najpewniejsze, albowiem stoliczne miasto Salzburg r*ę*czy całym swoim majątkiem, wszystkimi swymi dochodami i prawami użytkowania za wypłatę w swoim czasie wyciągniętych losów. 3456(1-12)

Cena oryginalnego losu 26 zł. a. w.

Podpisany Kantor Wymiany zwraca uwagę, że tylko część pożyczki my*ę*śli puścić po t*ę*j pierwszej cenie, gdyż niezawodnie będzie tak wielki popyt za temi dobr*ę*mi losami, iż wartość ich podniesie się znacznie. — Żeby każdy mógł sobie łatwo i w*ę*ześniej nakuć tych losów, będą sprzedawane po 30 zł. a. w. z miesięczną upłatą 1 zł. a. w. i nale*ę*żyto*ę*ścią stopowa 19 cent. raz na zawsze. — Pomimo to nabywca gra już w pierwszym ci*ę*gni*ę*ciu nie tylko na główn*ę* wygr*ę* 40.000 zł. a. w. ale i na wszystkie inne wygr*ę*y. — Wszelkie łaskawe zamówienia za przesłaną opłat*ę* stó*ę*wn*ę* gotówką, wykonuje się natychmiast. — Panowie zostający w stosunkach z podpisanym Kantorem Wymiany, racza się zgłosz*ę*ć, jeżeli sobie życz*ę*ć zająć się za stó*ę*wn*ę*m wynagrodzeniem, rozp*ę*rzeda*ę*ż losów Salzbur*ę*skiej pożyczki.

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdy*ę* J. C. Sothen'a, Graben 13.

W drukarni „Kraju” pod zarz*ę*dem St. Gralichowskiego.